

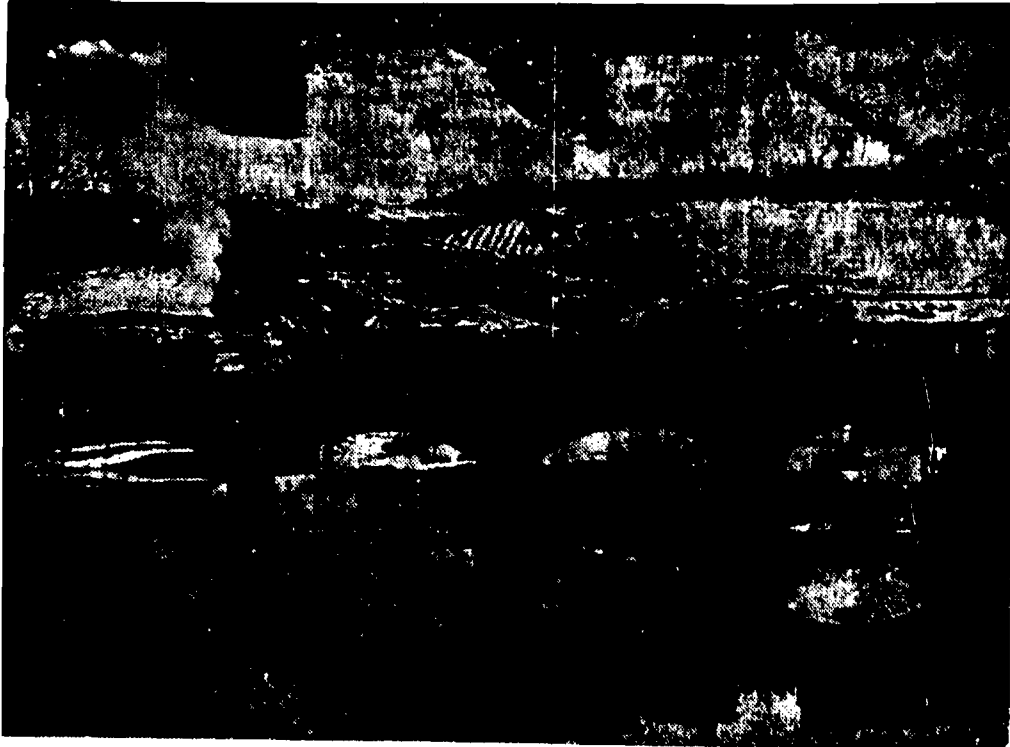
OSTATNIE WIADOMOSCI

Białostocki niezależny dziennik demokratyczny

10 gr.

BIAŁYSTOK, niedziela 29 grudnia 1935 r.

10 gr.



Uroczysty dzień wigilijny w Niemczech zakłóciła wiadomość o strasznej katastrofie kolejowej, która miała miejsce w Turynji. Na moście na rzece Saale pociąg pociąg pośpieszny najechał na pociąg osobowy. W następstwie katastrofy 20 osób poniosło śmierć, a ponad 50 odniosło bardzo ciężkie rany. Na zdjęciu tragiczny most.

Czy ugoda paryska obali Lavalą?

Dzisiejsze głosowanie w parlamencie da odpowiedź

PARYŻ (PAT) — W mowie, wygłoszonej wczoraj w Izbie Deputowanych, premier Laval oświadczył, że debata nad polityką zagraniczną odbywa się wskutek jego próby w związku z ostatnimi doniesieniami wydarzeniami, a zwłaszcza z dymisją sir Samauela Hoare'a.

Laval wyraził żal, że dotychczasowe jego wysiłki nie doznały powodzenia, przyczem, czyniąc aluzję do mowy Mussoliniego w Pontynji, oświadczył:

„Dodaje, że niektóre przemówienia nie ułatwiły naszego zadania”

Premier Laval, uzasadniając swą politykę w związku z projektem paryskim, oświadczył, że chodziło mu przede wszystkim o spowodowanie odprężenia między W. Brytanią i Włochami. Zwłaszcza w wypadku zastosowania sankcyj naftowych, sytuacja stawała się bardzo groźna, ponieważ należało się liczyć ze zdecydowanym oporem Włoch, które by uważały zakaz wywozu nafty, jako sankcję wojskową i akt, oznaczający wojnę z Włochami. Propozycje paryskie umarły, lecz droga do wysiłków pojednawczych pozostaje otwarta.

„Nie myślę czynić żadnego zarzutów Anglii, że odrzuciła plan paryski. Nie żałuję podjętej inicjatywy, ponieważ miała ona na celu likwidację zatargu. Wola moja nie została osłabiona dlatego, że nie doszły one do skutku. Będą musiały być czynione inne próby, które również mogą się nie udać. Będę prowadził dalej wszelkie możliwe wysiłki na rzecz pokoju” — zakończył swe przemówienie premier Laval.

Po przemówieniu premiera Laval, zabrał głos socjalista Blum, ostro atakując premiera Lavalę oraz obywateli w Włoszech. W czasie przemówienia Bluma powstała wrzawa, ponieważ mowę przerywano. Przewodniczący Bonisson z trudem przywrócił porządek.

Zdaniem Bluma, wojna byłaby niemożliwa, gdyby wszystkie państwa były zdecydowane wykonać swe zobowiązania wobec Ligi Narodów.

Mówca oskarżył rząd, że podał w wątpliwość wierność Francji wobec paktu Ligi. W zakończeniu mowa wskazał na niebezpieczeństwo zbrojeń niemieckich i wzywał do, zjednoczenia przeciwko niemu wszystkich sił.

Następni mówcy również ostro at-

bowali rząd, że nie starał się wypracować ugody. Wskazywali, że w sprawie Lavalę nie przetrwałby próby: „Do dymalski”. Ubrzydź

Strumień lawy może zniszczyć miasto

Bomby lotnicze w akcji ratunkowej

HILO (wyspy Hawajskie) (PAT) — Panuje tu wielkie podniecenie, gdyż olbrzymi strumień lawy, spływający z wulkanu Maunaloa, w ciągu ubiegłej nocy zbliżył się znacznie do miasta i w obecnej chwili znajduje się o niecałe 4 mile od miejscich rezerwuarów wodnych.

Dwunastu pilotów wojskowych otrzymało polecenie dokonania próby odwrócenia

strumienia lawy w inną stronę przez rzucanie bomb. Jeśli ta próba zawiodła, inżynierowie wojskowi starają się będą o skierowanie strumienia lawy do Oceanu, wysadzając przy pomocy dynamitu niektóre tereny na drodze płynącej lawy.

HONOLULU (PAT) — Według doniesień z Hilo, jeden z samolotów, które podjęły pró-

bę wstrzymania strumienia lawy, płynącego z wulkanu Maunaloa, zrzucił 10 bomb tuż przed posuwającym się strumieniem lawy. Szerokość strumienia lawy wynosi około 70 mtr. Inne samoloty bombardowały krater wulkanu. Liczą się z możliwością zatkania krateru przez wybuchy bomb. Byłby to pierwszy wypadek przetrwania ręką ludzką wybuchu wulkanu.

Krwawa noc świąteczna w Pabjanicach

W poszukiwaniu bandytów, aresztowano 20 osób

Święta ubiegłe pozostawiły poważne znaki w kronice kryminalnej. Donoszą teraz z Pabjanic o ohydnej zbrodni, dokonanej w drugim dniu świąt.

Do mieszkania właściciela składów win i wódek, Ratajczyka, zamieszkałego przy ul. Dolej 14, wtargnęli nocą trzej zamaskowani bandyci. Podejrzanemu szmerowi usłyszał pierwszy 25-let. syn, Wiktor Ratajczyk, wstał więc z łóżka i udał się do sąsiedniego pokoju, gdzie już gospodarowali bandyci, ale wchodzącego od razu zasypani kulami.

Tymczasem zbudzili się ze snu pozostali domownicy — młodszy bracia Wiktor — 21-letni umysłowo chory Mieczysław oraz 14-letni Hieronim. Rodzice wraz z córką i jeszcze jednym synem byli w mieszkaniu nieobecni, gdyż udali się na ślub do znajomych.

Zalutwiwszy się z Wiktorem, bandyci steroryzowali Mieczysława i Hieronima Ratajczyków i splondrowali całe mieszkanie. Łupem bandytów padło ok. 5.000 zł.

Aby dostać się do mieszkania, bandyci otruli oba psy, które strzegły domu Ratajczyków. Potworna zbrodnia została

odkryta dopiero następnego dnia rano, kiedy rodzice wrócili z wesela. Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne i śledcze. Wszczęto natychmiast dochodzenie, celem wykrycia sprawców zbrodni i rabunku. Dotychczas aresztowano już około 20 osób ze świata przestępczego.

Straszne trupy za stołem

Zastrzelili i do trupów strzelali

We wsi Raclawice pod Kołtem zamordowano w ohydny sposób młodą parę małżeńską. Zbrodni dokonał przyjaciel zamordowanego Woźniaka, niejaki Kazimierz Szmaja.

Zbrodnię odkryto przypadkowo. Podczas świąt Bożego Narodzenia przybyła w odwie-

dziny do Woźniaków matka Woźniakowej. Przez dłuższy czas dobijała się do drzwi mieszkania, ale nikt nie otwierał. Poszła więc po pomoc. Wyważono drzwi. Oczom przybyłych przedstawił się okropny widok: na łóżku leżała bez znaku życia Woźniakowa, zaś przy stole, w pozycji siedzą-

cej, zwłoki Woźniaka. Jak wykazało dochodzenie, Szmaja przybył do Woźniaków w czasie kolacji i celnymi strzałami zabił oboje. Dla upewnienia się, czy ofiary nie żyją, morderca przyłożył jeszcze raz rewolwer do skroni zamordowanych i powtórzył strzały.

Czarni zdobyli Addi-Abbi

ADDIS ABEBA, (PAT). Abisyński komunikat oficjalny donosi, że wojska abisyńskie zdobyły stolicę rejonu Tembien — Addi-Abbi podczas naglego ataku, który zaskoczył włoskie oddziały tubylcze. Wedle komunikatu Abisyńczy zadali przeciwnikowi ciężkie straty.

Przeraźliwe samobójstwo generała

NANKIN (PAT) — Stary rewolucjonista, gen. Hsu - Fan - Ting, szef sztabu pierwszej armji, dokonał wczoraj wieczorem samobójstwa, rzucając się na swój miecz przed mauzoleum Sun - Jat - Sena.

W pozostawionym testamencie generał oświadcza, że czy-

ni ofiarę z krwi swego serca cieniem Sun - Jat - Sena, aby obecnych kierowników polityki chińskiej powstrzymać od zdrady.

Ofiara jego ma zbudzić w nich ducha oporu przeciwko polityce japońskiej.

210 ofiar śnieżyc i mrozów

NOWY JORK (PAT) — Mrozy i nawałnice śnieżne, srożące się głównie w środkowo-zachodnich, a częściowo i w po-

łudniowych stanach, pochłonęły w dotychczas 210 ofiar ludzkich. Liczne miejscowości są przez wielkie opady śnieżne odcięte od świata.

Tragiczna demonstracja studencka

SZANGHAI (PAT) — Studenci, którzy pragnęli udać się do Nankinu, celem demonstrowania przeciwko autonomii prowincyj Hopei i Czahar,

zostali siłą sprowadzeni zpowrotem do Szanghaju na auto-karach. Oporu wskakiwali w pełnym biegu z autokarów. 50 studentów odniosło rany, z czego 4 ciężkie.

Pożyczali mu miliony na słowo

CHICAGO (PAT) — Podczas procesu banku Rapid

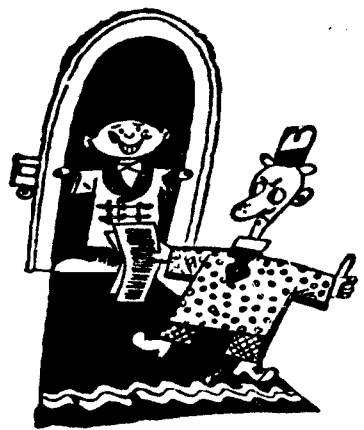
Transit Company, którego prezydentem był swojego czasu Samuel Insull, wyszły najaw zupełnie niezwykle w świecie finansowym stosunki, wykazujące dobitnie, jakim olbrzymim zaufaniem i jakimi niesłychanymi wpływami cieszył się ów były milioner.

Wiceprezydent banku zeznał pod przysięgą, że banki chicagowskie pożyczaly Insullovi ogromne sumy, dochodzące czasami do 2 milionów dolarów, na słowo — bez żadnego weksla lub pisanego zobowiązania.

Bankier ów oświadczył, że nie było w tem nic dziwnego, gdyż wszyscy znali olbrzymie środki, które rozporządzał Insull, oraz jego nieposzlakowaną uczciwość.

AVILA (PAT) — W czasie ostatnich powodzi w prowincji Avila w pobliżu Guisando zatonęły 4 osoby, jadące samochodem.

W San Esteban del Valle dwa młyny zostały zniszczone przez wodę, a około 40 domów jest poważnie uszkodzonych. W Candeal woda zniosła również dwa młyny. Na obszarze całej prowincji wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Powódź wyrządziła rolnikom wielkie szkody.



INKASENT: Ostrzegam pana, panie dłużnik. Ostatni raz już jestem z tym rachunkiem u pana. — To narwet bardzo słusznie. Doprawdy, szkoda pańskiego drogiego czasu.

Pokrzywdzeni emeryci kolejowi skarżą lekarzy komisyjnych o odszkodowanie

Do Sądu Okręgowego wpłynęło powództwo, wszczynające pierwszy w dziejach naszego sądownictwa proces, którego wynik może wywołać ogromne skutki w świecie pracowników, a zwłaszcza ubiegających się o przyznanie renty, skutkiem utraty zdolności do pracy.

Do Sądu Okręgowego wpłynęło powództwo, wszczynające pierwszy w dziejach naszego sądownictwa proces, którego wynik może wywołać ogromne skutki w świecie pracowników, a zwłaszcza ubiegających się o przyznanie renty, skutkiem utraty zdolności do pracy.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników. W dyrekcji radomskiej zatrudnieni byli dwaj lekarze, Piotr Iwaszcuk i Ludwik Lasek.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników. Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Szła po jaja — znalazła trupa

Drab zniewolił dziewczynkę, zabił i powiesił się

Jacqueline Montlahu była bardzo poważną dziewczynką. Otaczała wielką troskliwością swe młodsze rodzeństwo i robiła wrażenie młodej matki. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia, gdy w Mueglon (Francja) panował na ulicach ożywiony ruch przedświąteczny, Jacqueline wyszła o 9 rano z mieszkania. Wzięła koszyk z wypraną bielizną, którą miała zanieść do Ludwika Beaux i od tej pory nie wróciła.

Jacqueline wyszła o 9 rano z mieszkania. Wzięła koszyk z wypraną bielizną, którą miała zanieść do Ludwika Beaux i od tej pory nie wróciła.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Dwaj studenci przed sądem

W dniu 15 czerwca r. b. odbyło się na Uniwersytecie Warszawskim nielegalne zgromadzenie studentów. W czasie zebrania kilku mówców wygłosiło podburzające przemówienia. Wreszcie na dziedzińcu i korytarzach uniwersyteckich rozrzucono ulotki, w których nawoływano do akcji protestacyjnej przeciwko ordynacji wyborczej. Ulotki te były zredagowane w duchu nawiąskowości wywrotowym.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
FABR. CHEM. FARM. AD. KOWALSKI WARSZAWA

Feluś Szpadrynka i ferajna „Cwaniaka wolskiego”

Niedość, że od samej wiegilej zły byłem, jak nagle śmierć to na dodatek ferajna jeszcze uwzięła się mnie doszczekiwać: — Wiesz, Feluś, podobnie święta od tego są, żeby frygać i popijać przez przerwy. We wiegilej popiść, to faktycznie żdźbko popilim, ale żeby się nafrugać za wiele, to nie mogiemy się pochwalić. A podobnie nawet tradycja święteczna każe od rana do wieczora wylegiwać się, a od wieczora do rana wbiąć i szpiytutem podlewać, żeby się kiszki nie pokręciły. A my co? Gdzie święta, gdzie tradycja, gdzie sznaps — się pytamy?

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Coś dla Pani

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Polski szlak okrętowy do Ameryki Południowej

Dowiadujemy się, iż zakończone zostały prace przygotowawcze, związane z otwarciem regularnej komunikacji okrętowej pomiędzy Gdynią, a portami Ameryki Południowej — przy pomocy polskich okrętów.

Dowiadujemy się, iż zakończone zostały prace przygotowawcze, związane z otwarciem regularnej komunikacji okrętowej pomiędzy Gdynią, a portami Ameryki Południowej — przy pomocy polskich okrętów.

Spółceństwo buduje szkoły własnymi siłami

Bardzo cennym objawem naszych kryzysowych czasów jest niezwykle czynny stosunek społeczeństwa do sprawy budowy szkół powszechnych. Podczas, gdy wszelkie inwe-

Bardzo cennym objawem naszych kryzysowych czasów jest niezwykle czynny stosunek społeczeństwa do sprawy budowy szkół powszechnych. Podczas, gdy wszelkie inwe-

ty wielkiej tyżeczka od herbaty na ziemie wypadła.

Podskiknął Wicek, jako że chłopak jentelegentny i grzecznie wychowany, i zamiast tyżeczki, swoim piesko - djabełskiem ogonem mieszanie herbaty danemu gościowi w szklance skutecznia. Oprzytomniał dany frajer, Wicka za ogon ułapił i szarpie. Szarpnął się także samo Wicek i mało, że cały ogon urwał, ale jeszcze djabełskie szaty rozchromolił, że tylko w bieliźnie się został. Zobaczyła to ciotka przez szparkie w łóżku i skapowała się, co to za szopka, tak w krzyk na mnie:

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

Wobec tego, że komisje lekarskie nie cieszą się sympatią kolejowców, którzy twierdzą, że opinie są wydawane na niekorzyść pracowników.

MIŁOŚĆ NA BEZDROŻACH

Pamiętniki córki warszawskiego milionera

Fatalna cyfra

Muszę na chwilę odbiec od tematu, aby opowiedzieć o przedziwnym, wprost fantastycznym fatum, które nas przegaduje.

Są ludzie, co bezkrytycznie wierzą w przesady, inni znów śmieją się z nich i ich zabobonów.

Kpiłam sobie zawsze z ludzi, którzy przywiązywali wagę do pewnych liczb, czy prognostyków.

W życiu mojego męża i mojem jest cyfra, która jest dla nas symbolem nieszczęścia i niepowodzenia. Tą liczbą jest: 23!

Oto fakty, związane z fatalną cyfrą:

Ojciec mój zachorował ciężko 23 marca, co spowodowało odłożenie naszego ślubu!

Określiliśmy nam 23 listopada, przez co straciliśmy wszystkie pieniądze.

Wyrok eksmisyjny z mego mieszkania zapadł 23 listopada!

Szofer mojego samochodu przejechał człowieka 23 lipca!

Henryk złamał nogę 23 lutego!

Matka Henryka umarła 23 marca!

Ja w więzieniu dostałam celę 23 i tego dnia figurowałam w Urzędzie Śledczym, jako za trzymiana Nr. 23!

Długo mogłabym jeszcze wyliczać wszystkie moje nieszczęścia i tragedje, które stały się właśnie 23-go.

Dziś tak boję się tej daty, że, gdy przychodzi 23 i nie strasznego się tego dnia nie stanie, jestem mocno zdziwiona.

Niestety, takich wypadków było bardzo mało!

Jak wytłumaczyć to tragiczne fatum, zaklęte w tej pechowej cyfrze?

Tragedję mojego ojca, na którego urząd skarbowy należał grzywnę w kwocie miliona złotych, przeżywałam bardzo ciężko.

Miljon złotych! Przecież to suma, która mogła spowodować ruinę nawet tak potężnej firmy, jak Jakób Chenciner.

Po artykułach w gazetach, w których wyraźnie posądzano mnie o denuncjację ojca, chodziłam, jak błędna. Rozpacz moja nie miała granic.

Napróżno pocieszał mnie Henryk, że nikt z rozsądnych ludzi nie uwierzy w takie głupstwo. Coby przyszło córce z ruiny majątkowej własnego ojca, pominiawszy już naturalnie momenty moralne!?

Ojciec mój, znekany chorobą i nieszczęściem, postanowił oddać interesy w ręce synów i wyjechać do Palestyny.

Bracia moi wyrobili w domu tak dalece nieprzyjazną atmosferę dla mnie, że przycelowaliśmy do wyjazdu robili w wielkiej tajemnicy przede mną. Przed wyjazdem jednakże postanowili wydać zamąż młodszą swoją córkę, a moją siostrę, Różię.

Wspaniała uczta weselna od była się w luksusowej restauracji „Piccadilli” na Bielańskiej.

Co to było za wspaniałe przyjęcie!

Wynajęto całą restaurację. Długie szeregi stolów uginały się pod wspaniałymi trunkami i najbardziej wyszukanym je dniem.

Mój ojciec sprowadził specjalnie z zagranicy kilka skrzynek szampana i najdroższych win.

Uczta zaczęła się naturalnie od tradycyjnego śledzia, do którego goście, wiedząc o zamknięciu gospodarza, zapijali najwspanialsze napoje.

Ile tam poszło jedzenia, jeden tylko mój ojciec, który płacił rachunek, może powie. Złosiwi opowiadali, że goście pościli podobno od kilku dni, aby godnie raczyć się na tak wspaniałej uczcie.

Różia otrzymała w prezencie luksusowe, czteropokojowe mieszkanie. Małe sypialnia, utrzymana w subtelnym niebieskim kolorze, umeblowana była z istic milionerskim przepychem.

W jakiś czas po ślubie siostry, rodzice wyjechali z Warszawy. Zlikwidowali wszystkie interesy i pojechali do Palestyny.

Była to niedziela. Jak zwykle, obudziłam się o ósmej rano. W mieszkaniu panowała zupełna cisza.

Zadzwoiłam na służącą.

— Lolu, proszę mi podać śniadanie! — powiedziałam.

— Ależ, panienko, koby to teraz myślał o śniadaniu! — powiedziała z przejęciem.



Dowodem zdrowia u dzieci jest dobry apetyt. Pożywienie dziecka musi być rodzimie i zawierać więcej żywności, niż pożywienie dorosłych, dziecko bowiem musi rosnąć i rozwijać się.

Najlepszym sposobem przyswajania przez organizm dziecięcy potrzebnych mu kaloryj i witamin jest regularne odżywianie go czekoladą MLECZNA WITAMINOWA PLUTOS.

Dziecko, tak odżywiane, nabiera wagi i zdrowia, wyróżnia się piękną cerą, żywym spojrzeniem i radością życia.

Czekolada MLECZNA WITAMINOWA

jest dostępna dla najuboższych dzieci — tabliczka kosztuje od 20 gr

Na malej wokandzie...

Lekcja pływania

(A.E.) Pan Aleksander Głomb wybrał się z wizytą do swego przyjaciela, Stefana Komorowskiego.

Ujrząwszy jednak po przybyciu, że pan Stefan siedzi, czerwony, jak burak, nad butelką wódki, postanowił wymknąć się czem prędzej, ponieważ pana Stefana po pijanemu trzymały się niebezpieczne figle.

Ucieczka nie udała się jednak. Gospodarz chwycił bowiem pana Aleksandra za rękę i syknął:

— Gdzie wiesz, tachu, gdzie wiesz?

Ledwież przyjaciela od serca na oczy zobaczył, już cię gdzieś licha ponosi?

To się przyjaźń nazywa?

Siedz, psiakrem, w melinie, bo ci tak zara tą flachą cyferblat rozchromolę, że cię rodzina na prababcia nie pozna.

No coś tak mordę nastawil? Zamiast się ulitować nad bieżącym w gazetem stanie, śmiechy ze mnie będziesz urzęczywiał?

Ja cię nauczę, flimonie dęty, pętaku marny, rogniotku!

— Co się stało? — spytałam przestraszona.

— Jakiś, panienska chyba żartuje? Rodzice wyjechali dziś w nocy zagranicę.

— Wyjechali do Palestyny?

— powtórzyłam przerażona.

W tej chwili usłyszałam w przedpokoju jakiś krzyk.

— Chencinerowie uciekli! — krzychał ktoś. — Skład szklwi dowalił! Ja muszę dostać odszkodowanie za straconą pracę.

Był to pracownik firmy ojca, który, przyszedłszy do pracy i zastawszy wszystko zamknięte, zorientował się, że stracił posadę z dnia na dzień i chciał, aby mu wypłacono odszkodowanie.

Brat mój, Jerzy, uspokajał go, jak mógł, ale pracownik krzychał coraz głośniej.

— Proszę mi zapłacić, to jest świństwo.

Zatkaliśmy sobie uszy, aby nie słyszeć jego krzyków.

Przeszłam do innych pokoi i tu przypadkiem spojrzałam na jedną z szaf. Była pusta. Wiadomo zabierano z niej rzeczy w pościechu, gdyż wiele mniej wartościowych przedmiotów leżało w nieładzie. Kolejno oglądałam inne szafy i biurka — wszystkie były puste. Rodzice wszystko zabrali z mieszkania — pozostały tylko meble. W chwilę potem wkroczyli do mieszkania urzędnicy skarbowi i opieczętowali meble.

W składzie futer nie mieli, co prawda, wiele do pieczętowania, gdyż wisiało tam melanchoolijnie kilka farbowaanych ogonów króliczych. Cały skład był doszczętnie wyprzedany.

Zorientowawszy się w sytuacji, pobiegłam do Henryka.

Opowiedziałam mu o wszystkim, zaś on tylko filozoficznie pokiwiał głową.

— Może wreszcie teraz od-

działam, a pójść do niego byłoby dla mnie bardzo ciężko. Chcę jednak, aby zapomniał i nie zważał na mój list, w którym odmówiłam mu spotkania się ze mną.

Może poruszy się w nim sumienie i zechce się odezwać? A jeżeli to nic nie pomoże, radz na wszelki wypadek, Redaktorze, co mam czynić.

Nic łatwiejszego. Skoro Pani woli uniknąć ustnej rozmowy, należy prosto napisać list, wykładając, co Pani leży na sercu. Proszę tylko nie kierować się głupią „ambicją”, która jest niemal takim samym wrogiem miłości, jak zazdrość.



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowanie żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

W CZTERY OCZY

Inymne rozmowy lksa z Czytelnikami

Dwie przygody miłosne

P. Ira W.

zwierza nam się: „W zeszłym roku latem poznałam chłopca imieniem Olek. Kończył wówczas 20-ty rok, ja zaś miałam lat 18.

Widocznie dobraliśmy się, gdyż po krótkim czasie został zawiązany między nami węzeł czystej miłości. Kochaliśmy się wzajemnie i byliśmy szczęśliwi. Lecz niedługo trwało to szczęście. Zaledwie 4 miesiące, gdyż łańcuch naszej miłości zaczął się ku mej rozpaczynie rwać powoli.

Olek stawał się coraz obojętniejszy. Ja znów za wiele miałam dumy, abu mu się narzucać.

Widywałam go często, gdyż tak się składały okoliczności, lecz można sobie wyobrazić mój ból, gdy musiałam patrzeć na niego, a rozmawiać nie wolno mi było.

Minał jakiś czas. Nastąpił jak gdyby zapomnienie. Poznałam drugiego, który mi się odrazu oświadczył. Spotykaliśmy się 3 miesiące. Nie powiem, abym go kochała, lecz przyzwyczailam się.

Pewnego razu otrzymałam od mego Olka list, w którym przeproszał mnie i prosił o przebaczenie. Stefan (gdyż takie było imię drugiego), dowiedziawszy się o tem, podejrzewał mnie, że obcuje jednocześnie z Olkiem. A był bardzo zazdrosny.

Znalazłam się między młotem a kowadłem. Nie wiedziałam, z którym mam rzeczywiście się przyjaźnić, a dwum jednocześnie głowy zawracać nie mogłam.

Żał mi było i Stefana i Olka, gdyż obaj wyznawali mi miłość.

Po długich namysłach postanowiłam odmówić Olkowi. Tak mi podyktowało sumienie. I dopiero teraz przekonałam się, że serce jednak było sprzeczne z sumieniem.

W niedługim czasie zerwałam ze Stefanem. Od tej chwili myślałam tylko o Olku. Chciała bym, aby się dowiedział, że jedynie dla niego zerwałam ze Stefanem. Powiedzieć mu tego ustnie nie mam odwagi, gdyż bardzo dawno go nie wi-

Tłuraczenie snów naszym Czytelnikom

P. „Promienna, Warszawa” pisze: „Śniło mi się, że miałam dziecko, choć nie miałam męża. Dzieckiem tem był śliczny, maleński chłopczyk, który, choć miał zaledwie kilkanaście dni, już podnosił i szczebiał niezrozumiale słowa.

Dziwiło mnie tylko, że mama moja wcale się nie gniewała na mnie i nie pytała o ojca tego dziecka, a przeciwnie, była bardzo przychylna dla mnie i dla mego synka”.

Sen Pani wróży zamążpójście i synka po ślubie, ulubienca rodziny. Grozi Pani oszustwo lub kradzież. Radosne spotkanie czeka Panią. Szczęśliwa data: 22 czerwca.

L. K. S. Będzie pociecha z dzieci. Córka może się uczyć śpiewu, ale niech jednocześnie zajmie się chemią. Wojskowy nie ma nadziei poważnych zamiarów. Będą zwięzszone dochody w rodzinie.

Smutnooka Lili — Piastów. Jesz Pani obdarzona wrodzoną inteligencją i zdolnościami. Niezawsze mówi Pani prawdę. Wyjdzie Pani zamąż za blondyna. Praca będzie, lecz nieprędko. Wbrew swym przeczucom żyć będzie Pani długo. Uprzedzam, że nie lubię odpowiadać listownie.

Lena J. 1901/13. Może Pani grać na loterii. Wygra Pani proces. Zamążpójście w ciągu najbliższych dwóch lat. Ma Pani niewłaściwy pogląd na świat. Szczęśliwe daty: 13-ty każdego miesiąca.

„Henryka”. Nie wyjdzie Pani zamąż. Brat z zagranicy wróci do kraju. Pani siostra nie wypłacze się z owej afery.

TYTUŁ I ZŁ. pobiera najdłuzszą wódka-chiromancja Eucenia Palej. Zdumiewające okazy przesłob przez: zioła, Chiromancja, i Ejecmika. Karty sposobem „J. Enormand”. Chmielna 84, m. 13. parter, wprost bramy, przyjm. do 9 r. n.



Bryła złota za nocleg w przytułku

Niesamowite dzieje rekordowego pechowca

Po dwudziestoletniej wędrówce po świecie w tych dniach wrócił do swej rodzinnej wioski sycylijskiej 34-letni Giuseppe Gigi. Włoskie dzienniki poświęciły mu wiele miejsca i nadały mu zaszczytną nazwę: „Giuseppe Gigi, rekordowy pechowiec”.

I rzeczywiście jego przeżycia wskazują na to, że w tej nazwie niema wiele przesady **PIERWSZY PECH**

Giuseppe był synem biednych rybaków. Rodzice sądzą, że i on w przyszłości będzie rybakiem. Gdy miał lat 12, oddano go na żaglowiec na przeszkolenia. Już podczas pierwszego pobytu na morzu pech zaczął go przesładować.

Pewnego razu, gdy znajdował się na żaglu, który miał zwinąć, stracił równowagę i spadł na pokład. Nic sobie nie zrobił. Natomiast runął na głowę sternika, który padł na pokład, jak rażony piorunem. Sternik doznał wstrząsu mózgu, a Gigi został pobity przez kapitana do krwi. Nadmiar złego kapitan przegonił go ze swego statku.

Chłopiec nie przejął się tem zbyt nio, dostał się bowiem wkrótce na inny żaglowiec. W drugim roku wojny Gigi jest już marynarzem na statku towarowym, przewożącym banany. Pewnego dnia statek najechał na minę i wysadzony został w powietrze, a wraz z nim cała załoga. I po raz drugi Gigiemu dopisuje szczęście w pechu. Jest jednym z tych nielicznych, którzy ocalili. Resztkami przytomności uchwycił się w wodzie deski i na niej płynął godzinami. Wreszcie został uratowany. Zauważono go z łodzi rybackiej i wyciągnięto z wody.

NA OKRECIĘ, KTÓRY ZATONAŁ

Mija kilka lat. Gigi jest znów marynarzem. Tym razem znajduje się na pokładzie okrętu wojennego. Pewnego dnia okręt znalazł się w zatoce Meksykańskiej. Nagle zerwała się gwałtowna burza. Okręt najechał na rafę i poszedł na dno. Na szczęście opodal znajdował się statek pasażerski, który wziął na swój pokład rozbitków.

Podczas katastrofy Gigi stracił wszystkie oszczędności i do stał się na ląd bez grosza przy duszy. Przez wiele miesięcy wędruje poprzez Amerykę, jako włóczęga i napróżno szuka jakiegos zajęcia. Podczas tej wędrówki doznaje wiele przykrości. Od domków farmerów odpędzają go psy. Z pociągów towarowych zrzucają go brukowi na szyny. Wreszcie otrzymuje pracę. Zostaje gościem pewnego handlarza starym.

W SŁUŻBIE U GANGSTERA

Gigi jest uszczęśliwiony. Ma przecież pracę! Lecz okazuje się, że to wcale nie szczęście, a poprostu pech. Handlarz jest bowiem wybitnym heroldem bandy gangsterskiej. W świecie podziemnym nosi nawet szumne przezwisko „Rycerz o żelaznej pięści”. Pewnego dnia w sklepie gangstera zjawia się policja, chcąc go aresztować.

Gangster nie myśli oddać się biernie w ręce policji. Wyciąga rewolwer i kładzie trupem dwóch policjantów. Rozgorzała zacięta walka. Wreszcie bandyta musi się poddać.

Grozi mu elektryczne krzesło. Próbuje jednak uniknąć śmierci. Zrzuci całą winę na swego gońca. Twierdzi, że on postrzelił policjantów i że on jest tym groźnym gangsterem.

Gigi zostaje aresztowany. Ponieważ nie zna angielskiego i nie umie się wysłowić grozi mu śmierć na fotelu elektrycznym.

Na domiar złego w chwili zabójstwa policjantów nie było żadnych świadków w sklepie, a koledy zabitych wtargnęli do wnętrza dopiero wówczas, gdy ci wyzionęli już ducha. Zdawało się, że tym razem pechowiec nie uniknie śmierci, jednakże w ostatniej chwili zgłosił się do policji pewien człowiek, który przypadkiem przechodził obok sklepu, w którym dokonano zabójstwa. Twierdził, że gońca stał przy drzwiach i oglądał jakies stare ubranie, natomiast do policjantów strzelał jego pracodawca. Gangster nie uniknął więc kary, a Gigi został przy życiu.

Lecz to życie nie było godne zażycia. Nie miał grosza przy duszy, ani żadnej pracy. Gigi znów udał

się na włóczęgę. Pewnego dnia spotkał grupę poszukiwaczy złota, którzy udawali się do Alaski. Przyłączył się do nich.

W słotodajnej okolicy przebywał cały rok, cierpiąc ciężej. Lecz szczęście raz mu dopisało. Znalazł olbrzymią bryłę złota wartości 40000 dolarów. Nie namyślając się długo, pakuje manatki i wraca do ojczyzny, za którą już od lat tęskni. Pragnie nabyć w stronach rodzinnych statek i zająć się rzemiosłem swych przodków.

Gigi przebył ocean i wylądował w Neapolu. Nie chce wydawać zbyt dużo pieniędzy, postanawia przenocować w przytułku. Lecz ten nocleg kosztował go o wiele drożej, niż przespanie nocy w najbardziej nawet luksusowym hotelu. Gdy się obudził następnego rana, przekonał się, że go okradziono i że znów został bez grosza. Zrozpaczony udał się do poliej. Nowy grom s nieba! Został aresztowany.

NIWINNIE UWIEZIONY

Rozpacz jego, nie miała granic. Okradziono go, a nadomiar wszystkiego jeszcze are

stowano. Czy coś przekreślał? Okartono go o dokonanie całej serii oszustw ubezpieczeniowych i o fałszowanie czeków.

Napróżno Gigi twierdził, że nigdy nie miał z tem nic wspólnego. Władze nie przypisywały jego zeznaniom znaczenia i przez kilka miesięcy siedział w więzieniu. Dopiero po niewczasie okazało się, że poszukiwanym przestępcą był pewien Włoch o podobnym nazwisku i że go aresztowano na terenie Ameryki.

Gigi odzyskał wolność i wreszcie wrócił do swej rodzinnej wioski, rozumie się bez pieniędzy. Gdy przybył na miejsce dowiedział się, że jego najbliżsi dawno wymarli. Ta wiadomość przybiła go do reszty. Czeka na śmierć, która zamknie łańcuch pecha.

Wcześniej zaczęli jako bandyci

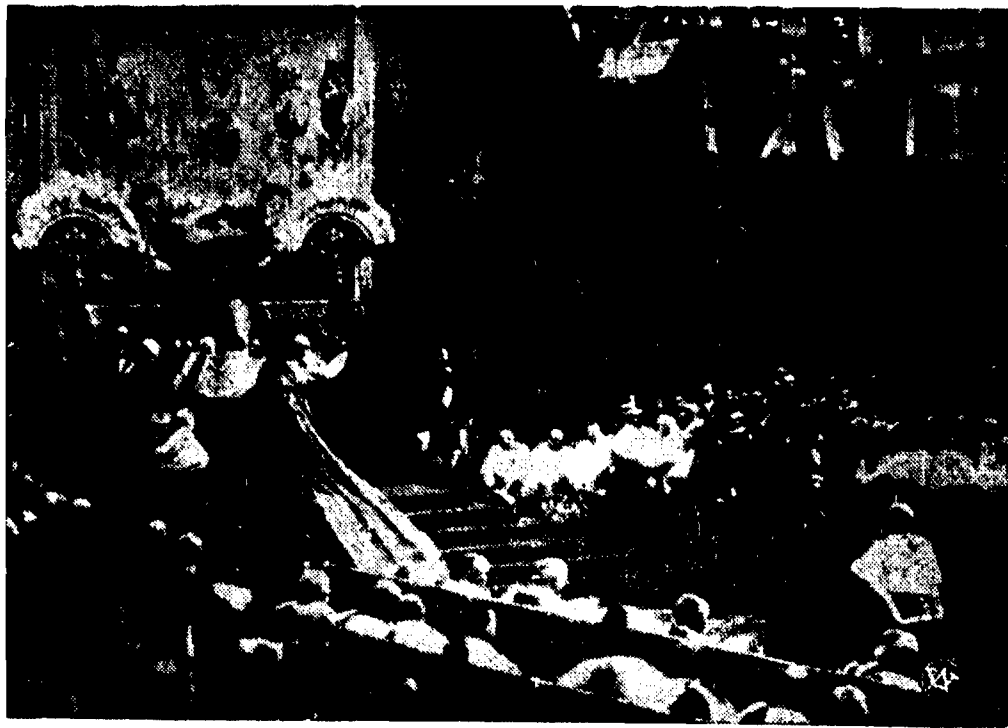
Smarkacze z nożami naszli dom chlebobdawcy

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano onegdaj we wsi Wiąg pod Świeciem. Do domu zamożnego gospodarza,

Hermana Majewskiego, w czasie jego nieobecności, wtargnęło dwu zamaskowanych bandytów z nożami w ręku. W mieszkaniu znajdowała się tylko 64-letnia Katarzyna Ewertowa, która została steroryzowana przez jednego z napastników. Bandyci domagali się wydania wszystkich pieniędzy, znajdujących się w domu. Zabrawszy 170 zł., uciekli.

Majewski należy do bogatszych rolników, przed kilkoma dniami otrzymał większą przesyłkę pieniężną, którą jednak ulokował w banku. Opierając się na tych danych, władze śledcze doszły do przekonania, że napad musiał być dziełem dobrze zorientowanych ludzi, a więc miejscowych. W wyniku dochodzenia, już w 6 godzin po napadzie zostali ujęci 19-letni Ernest Branke, który był poprzednio zatrudniony, jako parobek, u Majewskiego, oraz 16-letni Szczepan Kępa. Młodocieni bandyci zostali osadzeni w areszcie. Zrabowaną gotówkę odebrano.

MAJEWSKI SZKOŁA SAMOCRODOWA
PRYLINSKI
WARSZAWA, JERUZOLIMSKA 22



Przy zachowaniu uroczystego tradycyjnego ceremoniału Ojciec święty Pius XI (Na zdjęciu na tronie papieskim w złotej tiarze) wręczył kapelusze kardynalskie 20-u nowomianowanym kardynałom. Uroczystość odbyła się w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego

Przez lekkomyślność do zbrodni

W czasie okupacji niemieckiej, głośne było w Warszawie morderstwo dokonane w tajemniczych okolicznościach na osobie młodzietki i pięknej wdowy po dostawcy wojakowym, bogacz, nazwiskiem R., 68-letnim.

Mord wydarzył się w kilka miesięcy po śmierci starego kupca. Jakkolwiek ta śmierć uznana została przez lekarzy za naturalną — autor, który wtedy przeprowadzał dochodzenie, powziął poważne podejrzenia. Zbadał piękną wdówkę, niewiele jednak z wywiadu tego użytkując.

Alle podejrzenia jego pogłębiły się, gdy spotkał panią R., bawiącą się wesoło w kabarecie pod „Czarnym Kotem”.

Jej tajemniczy, tragiczny zgon w apartamencie, w którym mieszkała sama, powikłał jeszcze sytuację. Do piero słaby watek, mogący naprowadzić na ślad zabójcy, zarysowuje się w toku badania przychodniej po służaczki i stróża domu przy ul. Szopena. Dokąd zaprowadzą autora te

nici? — dowiemy się z następných odcinków.

IV.

— Czy pani ma jakich krewnych?

— Tego to nie wiem, tylko siostra nieboszczyka pana mieszka na Kruczej ulicy pod 116.

— Powiedźcie mi jeszcze, czy do pani często goście przychodzili i czy znacie kogoś z tych gości?

— Ja nikogo nie widziałam. Czasem to pani kazała mi przyśkiwać kawę na wieczór i nakryć stół. Mówiła, że mają przyjść goście, ale kto przychodził, tego nie wiem.

— A czy znacie przyjaciółkę pani, taką przystojną szatynkę? — pytałem dalej, podając jej rysopis nieznajomej z kabaretu.

— Tę to znam. Kilka razy nocowała u pani i wiem nawet gdzie mieszka, bo nosiłam do niej listy.

— Chodzi mi właśnie o ten adres.

— Ta pani mieszka na Wareckiej 36 i nazywa się Krasucka (nazwisko i adres ze zrozumiałych względów zmienione).

— Mówicie, moja kobieto, żeście kilka razy były w domu u tej pani Krasuckiej. Czy to mężatka, czy paniienka?

— Mężatka, ale słyszałam, że z mężem nie żyje.

Na tem zakończyłem badanie posługaczki i zwolniwszy ją, kazałem wprowadzić dozorcę domu.

— Co mi możecie powiedzieć o dokonaniu w waszym domu morderstwa?

— A cóż ja, panie naczelniku, mogę powiedzieć. Od dwunastu lat już jestem w tym domu i przez ten cały czas nawet kradzieży nie było ani raz, a tu takie nieszczęście.

— Czy państwo R. dawno mieszkali w tym domu? — pytałem dalej.

— Już będzie piąty rok. Jak

się tylko pobrali, to się zaraz do nas wprowadzili.

— A dzieci nie mieli?

— Skądby tam dzieci, — uśmiechnął się dozorca. — Nie boszczyk mógłby być ojcem a nawet dziadkiem pani.

— Więc był tyle starszy od niej?

— Z pewnością o jakieś trzydzieści pięć lat, a może nawet i więcej.

— Powiedźcie mi jeszcze, czy dużo gości odwiedzało nieboszczkę?

— To jest wprawdzie grzech o nieboszczykach źle mówić i niech jej tam ziemia lekką będzie, ale jak nawet pan żył i wyjeżdżał z domu, bo czasem to go nawet całymi tygodniami nie było w Warszawie, to nieboszcзка urzędowała w mieszkaniu takie zabawy, że aż wstyd było przed lokatorami. Po całych nocach grali na gramofonie i tańcowali.

— To jednak dziwne, że nikt nie uprzedzał jej męża o tem, co się działo w czasie jego nieobecności.

— Powiedźcie prawdę, to była bardzo dobra paniusia i wszyscy ją lubieli w kamieni

cy. Mówili nawet, dobrze tak staremu, zachciało mu się młodej żony, to niech ma za swoje, a nawet litowali się nad nią, że wiecznie była sama i nie było nic dziwnego, że bawiła się z młodymi.

— Czy nieboszcзка ubiegłej nocy późno wróciła do domu i czy przychodził z nią ktoś?

— Pewnikiem wcale nie wychodziła. Ja od szóstej już siedzę w bramie i na pewno bym ją zauważył, a bramy jej też nie otwierałem. Widziałem tylko, jak około ósmej przychodziła ta jej znajoma pani, ale wyszła jeszcze przed zamknięciem bramy.

— Czy prócz tej pani nie zauważycie nikogo obcego wchodzącego, a co najgorsze, czy w nocy lub nad ranem nie wypuszczaliście nikogo z domu? — Dozorca namyślał się przez chwilę. — Wypuszczać to nikogo w nocy nie wypuszczałem, a żeby ktoś wchodził, to chyba tylko wtedy, jak wszedłem na chwilę do mieszkania albo za potrzebą.

— O której otwieracie rano bramę?

Dalszy ciąg jutro.

Białystok otrzyma 360,000 zł. na akcję budowlaną

Bank Gospodarstwa Kraj. zawiadomił Komitet Rozbudowy m. Białegostoku o przyznaniu kredytu na akcję budowlaną w roku 1936 w wysokości 360.000 zł.

Z sumy powyższej udzielony

będzie kredyt na budowę dużych domów blokowych w wysokości 54 proc., na budownictwo drobne (małe domki) 38 proc., oraz na remonty dużych domów o większej ilości małych mieszkań — 8 proc.

Pożyczki udzielane będą na budowę domów murowanych i drewnianych bez żadnych ograniczeń.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy do wykończenia budowli potrzebować będą najmniej kredytu.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem obsługiwać będzie Ubezpieczalnię

W celu umożliwienia korzystania ze świadczeń Miejskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem członkom miejscowej Ubezpieczalni Społecznej, oraz jednolitej współpracy w tej dziedzinie, Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w B-ku po porozu-

mieniu się Zarzadem Ubezpieczalni, uzgodnił rodzaj tej opieki dla wszystkich dzieci, mających prawo do świadczeń ze strony Ubezpieczalni.

Lekarz Miejsk. St. Op. w ustalonych godzinach przyjmować będzie chore niemowlęta do lat 2, jak również odwiedzać będzie chore dzieci.

Poza tem dzieci, mające prawo do świadczeń ze strony Ubezpieczalni, korzystała będą z wielu innych świadczeń Stacji Op. nad Matką i Dzieckiem.

Za wykonywane świadczenia Ubezpieczalnia wpłacać będzie Zarządowi Miejskiemu 5.800 zł. miesięcznie.

Niestychana sfera urlopowanego więźnia

Stanisław Wiśniewski, zawodowy oszust, dostawszy się do więzienia, otrzymał w 1932 r. zdrowotny urlop i wykorzystywał go w ten sposób, że oszukał niejaką Marjanę Tatur. za co ponownie skazano go na 5 lat.

W depozytach sądowych pozostała jego książeczka P.K.O. Wiśniewski wysłał do PKO. pismo z zapytaniem ile ma oszczędności, a otrzymawszy odpowiedź, że na książeczce znajduje się 25 zł., list sfalszował, przerabiając sumę na 250.000 zł.

Uzyskawszy drugi urlop zdrowotny, wyjechał w swoje rodzinne strony w łomżyńskie, gdzie na podstawie listu wyłudził od niejakiego Ropczewskiego 200 zł.

Opowiedział mu, że pieniądze zarobił w Niemczech i że siedział tam w więzieniu jako przestępca polityczny.

Pewnego dnia zachorował na serce i lekarz stwierdził stan poważny.

Wówczas oszust polecił wezwać rejenta i sporządził testament, czyniąc spadkobiercą całej sumy niejakich Grzędów.

Oczywiście oni opłacili koszty rejentalne.

Wkrótce Wiśniewski wyzdrowiał i pożyczwszy od Grzędów 2000 zł. zniknął.

Ponieważ 10 bm. miał się stawić w więzieniu dla odbycia dalszej kary, rozesłano za nim listy gończe.

Znowu mu przybędzie kilka lat więzienia.

Dr. med.

A. ADAMOWICZ
WENERYCZNE NIEMOC SKÓRNE

Białystok, M. Piłsudskiego 17.
Tel. 6-40. Od 9-2 i 1-7

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„Nie miała baba kłopotu“ — Kino Świat

Doskonałą komedię wyświetla obecnie kino „Świat”. Krawiec Minister depezuje do swego dłużnika w małym miasteczku, że przybędzie. Na skutek przeoczenia urzędniczeki do podpisu wkraść się błęd. Zamiast Minister — podpisano — Minister. I oto w całym miasteczku rozchodzi się wiadomość o przy-

jeździe ministra. Popłoch. Zamieszanie. Zabawne qui-pro-quo.

Niezwykle napięcie — tempo — i najprzedniejszy humor.

Doskonałe zdjęcia, mistrzowska gra aktorów — oto powody dla których każdy film ten powinien zobaczyć. (W)

Na święta..

Jak się dowiadujemy, mleczarnia Pekałok przy Rynku Kościuszki 31, przygotowała na święta wielki zapas solonego świeżego masła do pieczenia — jak również do jedzenia.

Mleczarnia ta zaopatrzona jest stale w wszelkie rodzaje najlepszego nabiału.

2 panie znajdą stałą pracę

Zarobek od 2 do 5 zł, dziennie. Zgłaszać się do administracji R-k Kościuszki Nr. 29 od 10 do 12 r.

Reprezentacyjne kino „ŚWIAT“

DZIS PREMIERA

Walter, Znicz, Sielański Gilewska

„Nie miała baba kłopotu“

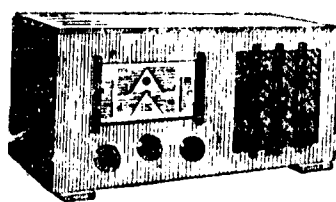
Pocz. o godz. 5.

Wejście od 45 gr.

Dzisiaj poranek od g. 11 rano

Jan Kiepusza

WSZYSCY MÓWIĄ, że najlepszymi odbiornikami w sezonie bieżącym są



Telefunken - Ambasador
Telefunken - Specjal

demonstracja i sprzedaż na dogodnych warunkach w Zakładach Elektro-mechan.

A. KRAUZE

Białystok, Kilińskiego 6. Tel. 3-30

Znana firma

Rok zał. 1863.

M. TOPOLSKI

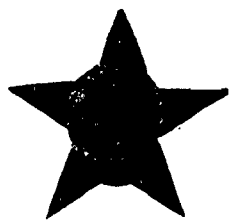
Białystok, Rynek Kościuszki 30, — tel. 2-25

Poleca na dogodnych warunkach i w wielkim wyborze

Żyrandole elektryczne

Serwisy porcelanowe i szklane, naczynia kuchenne: aluminiowe i emaljowane, kryształ oraz nakrycia stołowe: platerowane i stalowe.

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY
Prof. JASNOWIDZ-GRAFOLOG MEDJUM
FRANCISZEK ŻYTKO



twórca dzieł medjomiczno-astrologicznych

Powie ci przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Poradzi ci w sprawach handlowych, sądowych, miłosnych, wskaże zguby, kradzieże jakoteż w chorobach i t. p. Wypisz szczęśliwy numer twojego losu do bież. Loterii Państwowej i wskaże

gdzie takowy można nabyć. FRANCISZEK ŻYTKO daje prawdziwe medjalno-astrologiczne i grafologiczne przepowiednie, które natychmiast zrobią przełom życia Twojego — zdobędziesz tajemniczy klucz nowego życia — otworzysz sobie Wrota Dobrobytu. Korzystajcie więc z pobytu Franc. Żytka, który trafnością swoją zadziwił cały świat.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE DLA KAŻDEGO.

Dla zamiejscowych: Jeśli nie masz czasu przyjść, to napisz własnoręcznie imię i nazwisko, rok, miesiąc urodzenia i stan rodzinny, załączyć należy 1 zł. w znaczkach pocztowych a otrzymasz próbną analizę horoskopu Twojego życia.

Przyjmuje osobiście od godz. 10 rano do godz. 8-mej wiecz.

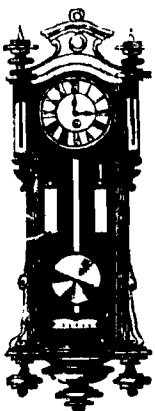
Adres: Jasnowidz FRANCISZEK ŻYTKO, Białystok, ul. Kościelna 8.

SPECJALNA PRACOWNIA zegarmistrzowsko-jubilerska

P. F. ROZENBLUM

Białystok, Surażska 51 r. Pięknej

Robota trwała i gwarantowana.



ZABAWKI. Budownictwa i Gry towarzyskie.

M. MENACHOWSKI

M. Piłsudskiego 6.

Przedszkolom, szkołom stowarzyszeniom itp.

udzielamy r a b a t.

RESTAURACJA

„A D R J A“

M. WIĆKO

RYNEK KOŚCIUSZKI 29

vis a vis Ratusza

29 XII **Menu** 1935 roku

I
Rosół z pierożkiem
Zup. ogórkowa

II
Sztukamięs z sałatką
Kotlet pożarski
Canber cielęcy
Roztbeł „garni”
Zajac z buraczkami
Indyk po myśliwsku

III
Herbata

Obiad z 3-ch dań 1 zł.

Codziennie koncert radiowy

